

**Jacek Maciejewski**

## **Przemoc i śmierć w Karmelu**

**słowa kluczowe:** karmelici, Bydgoszcz, historia

Badanie średniowiecznych dziejów Bydgoszczy napotyka na spore problemy ze względu na ubóstwo źródeł. Właściwie jakiegoś zasadniczego postępu, jeśli chodzi o stan naszej wiedzy o przeszłości miasta, możemy oczekiwać jedynie w odniesieniu do zagadnień związanych z kulturą materialną czy też ogólną charakterystyką populacji zamieszkującej nad Brdą. Tutaj bowiem naszą wiedzę o przeszłości, jak pokazują odkrycia ostatniej dekady, wzbogacają źródła archeologiczne, które w znaczący sposób są w stanie zmienić aktualny stan badań<sup>1</sup>. Zupełnie inaczej wygląda sprawa z pozyskiwaniem nowych źródeł pisanych. Trzeba zatem docenić każdy przekaz związany z późnośredniowieczną Bydgoszczą, tym bardziej, że pozyskanie takich rozproszonych informacji jest – jak za chwilę zobaczymy – kwestią przypadku.

We wrześniu 2013 roku Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego zorganizował w Bydgoszczy międzynarodową konferencję naukową poświęconą przemocy wobec Kościoła i w Kościele w wiekach średnich. Wzięli w niej udział badacze z kilkunastu krajów, m.in. dr Milena Svec Goetschi z uniwersytetu w Zurychu, autorka referatu poświęconego próbom zdefiniowania roli przemocy w życiu zakonników, którzy postanowili dokonać odstępstwa, złamać śluby i wrócić do życia świeckiego<sup>2</sup>. Wśród przykładów omówionych przez tę badaczkę znalazł się niespodziewanie, i to na poczesnym miejscu, jeden związany z dziejami bydgoskiego klasztoru Karmelitów.

---

<sup>1</sup> Zob. Wojciech Siwiak, *Życie codzienne mieszkańców Bydgoszczy od XIV do XVIII wieku w świetle źródeł kultury materialnej*. Rozprawa doktorska napisana pod kierunkiem prof. dra hab. Jacka Woźnego i obroniona na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy w grudniu 2013 r.

<sup>2</sup> Rozszerzona wersja tego wystąpienia ukaże się wkrótce: Milena Svec Goetschi, *Violence and Apostasy – Conflicts as Cause or Side Effect?*, [in:] *Ecclesia et violentia. Violence against the Church and Violence within the Church in the Middle Ages*, ed. R. Kotecki, J. Maciejewski, Cambridge Scholars Publishing 2015 [w druku].

Otóż badaczka z Zurychu, analizując problemy związane z apostazją, przeprowadziła kwerendę w rejestrach Penitencjarii Apostolskiej, instytucji zwanej potocznie *Trybunałem Pokuty* lub *Studnią Łaski*, do której zwracali się wszyscy szukający absencji i zniesienia ciążyących na nich kar kościelnych w różnorodnych doczesnych sprawach, w których decyzję mogła podjąć tylko Stolica Apostolska<sup>3</sup>. Przygotowując swoje wystąpienie na konferencję bydgoską i mając w pamięci łacińską nazwę miasta (*Bidgostia*), M. Svec Goetschi przypomniała sobie, że natknęła się na nią w pewnej petycji, która została opublikowana w jednym z tomów *Repertorium Penitentiarie Germanicum*, w którym znalazły się pisma z czasów pontyfikatu papieża Pawła II (1464-1471)<sup>4</sup>. Dla porządku dodajmy w tym miejscu, iż wydawca piątego tomu *Bullarium Poloniae* nie zarejestrował interesującej nas tutaj sprawy<sup>5</sup>. We wspomnianym rejestrze odnajdujemy prośbę niejakiego Wojciecha z Bydgoszczy (*Albertus de Bigostia*), skierowaną 16 lutego 1465 r. do papieża Pawła II. Ów Wojciech został tam określony jako prezbiter i profesor z konwentu zakonu karmelitów w Bydgoszczy w diecezji włocławskiej. Wojciech relacjonował papieżowi, że gdy jego zwierzchnik, przeor konwentu karmelickiego w Płońsku w diecezji mazowieckiej, powierzył mu pieczę nad konwentem, by nim kierował i administrował, wówczas pewien Piotr, także prezbiter i brat z tegoż konwentu, zrzucił habit i wrócił do życia świeckiego.

Zanim przybliżymy dalsze, bardzo przykre, a nawet dramatyczne wydarzenia, które zmusiły w końcu Wojciecha do błagania o łaskę papieską, konieczne jest zwrócenie uwagi na zasadniczą rozbieżność w poglądach między mną a badaczką ze Szwajcarii na temat miejsca zdarzenia. Milena Svec Goetschi twierdzi, iż Wojciech swoją misję administracyjną miał sprawować w Bydgoszczy, w związku z tym właśnie to miasto i tutejszy klasztor były sceną, na której

<sup>3</sup> Szerzej o działalności Penitencjarii Apostolskiej oraz tworzonych przez ten urząd rejestrach zob.: Charles H. Haskins, *The Sources for the History of the Papal Penitentiary*, "The American Journal of Theology", t. 3, 1905, nr 3, s. 421-450; Kirsi Salonen, *The Penitentiary as a Well of Grace in the Later Middle Ages. The Example of the Province of Uppsala 1448-1527*, Helsinki 2001, s. 39-216; Ludwig Schmutge, *Kanonistik in der Pönitentiare*, [in:] *Stagnation oder Fortbildung? Aspekte des allgemeinen Kirchenrechts im 14. und 15. Jahrhundert*, hrsg. Martin Bertram, Tübingen 2005, s. 93-115; Wolfgang P. Müller, *Violence et droit canonique: les enseignements de la Pénitencerie apostolique (XIII-XVI siècles)*, "Revue historique", t. 309, 2007, nr 4 (2007), s. 771-96.

<sup>4</sup> *Repertorium Penitentiarie Germanicum*. Verzeichnis der in den Supplikenregistern der Penitentiare vorkommenden Personen, Kirchen und Orte des Deutschen Reiches, ed. Ludwig Schmutge, Peter Clarke, Alessandra Mosciatti, Wolfgang P. Müller, t. 5, Tübingen-Berlin-Boston 2002, nr 1955.

<sup>5</sup> Kolejny przykład, który pokazuje niedoskonałość tego wydawnictwa, por. Marek Daniel Kowalski, *Uwagi o Bullarium Poloniae. Spojrzenie na koncepcje edycji i wykonanie*, „Studia Źródłoznawcze” t. 45, 2007, s. 71-98.

odegrał się jego dramat. Ja natomiast twierdzę, że chodzi tu ciągle jeszcze o klasztor w Płońsku, gdyż do bydgoskiego karmelu Wojciech trafił później. Badaczka z Zurychu opiera się w tym wypadku przede wszystkim na analizie filologicznej tekstu. Ja natomiast, zdając sobie sprawę z możliwych wariantów tłumaczenia, szukam uzasadnienia gdzie indziej i odpowiedni fragment tłumaczę następująco: *Wojciech z Bydgoszczy, wnoszący prośbę, przebiter, profes konwentu Zakonu Karmelitów z Bydgoszczy w diecezji włocławskiej przedstawił, że gdy on przez swego zwierzchnika, przeora klasztoru zakonnego Karmelitów w Płońsku w diecezji mazowieckiej został wyznaczony, aby sprawował nad nim pieczę, kierował nim i administrował, pewien brat Piotr...*<sup>6</sup>.

Różnica między nami polega więc na tym, że ja czasownik „deputatus esset” tłumaczę jako „został wyznaczony”, a M. Svec Goetschi jako „został wysłany”, zaś zaimek „ipsius” ona odnosi do bydgoskiego, ja zaś do płońskiego klasztoru<sup>7</sup>. Trzeba tu jeszcze raz podkreślić, że obie wersje tłumaczenia, z językowego punktu widzenia, wydają się dopuszczalne. Zresztą ze względu na ubóstwo źródeł dotyczących późnośredniowiecznej Bydgoszczy bardzo chętnie sam bym i ten przekaz włączył do kanonu tekstów przekazujących informację o bydgoskim karmelu. Jeśli odrzucam jednak taką możliwość, robię to z innego zgoła powodu, który związany jest z ustrojem konwentów karmelickich. Zasadnicze bowiem pytanie brzmi: czy przeor klasztoru w Płońsku mógł wyznaczyć kogokolwiek do administrowania klasztorem bydgoskim, a także: jaki to urząd miałby Wojciech w Bydgoszczy pełnić?

Z dotychczasowych badań wynika, że konwent („domus religiosa”, „collegium”) stanowił najniższy szczebel organizacji zakonnej i podlegał bezpośrednio władzom zwierzchnim prowincji, a także kurii generalnej zakonu karmelitów<sup>8</sup>. Zatem reguła i konstytucje karmelickie nie przewidywały sytuacji, w której jeden klasztor podlegałby innemu. Przy okazji też można zauważyć, że konwent bydgoski, założony pod koniec XIV stulecia, był starszy od klasztoru płońskiego, którego fundacja miała miejsce w roku 1416/1417, a odnowiona została na początku lat sześćdziesiątych XIV stulecia<sup>9</sup>. Wątpliwe więc, by ten drugi cieszył się takim prestiżem, by tamtejszy przeor miał coś do powiedzenia nad Brdą.

<sup>6</sup> Tamże: “Albertus de Bigostia orator presb[iter] prof[essus] conv[entus] o. Carmel. de Bigostia Wladislav[iensis] dioc[esis] exponit, quod cum ipse per eius superiorem, priorem prioratus conventualis o. Carmel. Plouzensis Mazovien[sis] dioc[esis] [!] deputatus esset curamque regimen et admin[istrationem] ipsius haberet, quidam fr[ater] Petrus...”

<sup>7</sup> Jako redaktor wspomnianego tomu próbowałem przekonać dr M. Svec Goetschi do mojej interpretacji, ale bez skutku. Na zasadnicze, stawiane tutaj, pytania nie otrzymałem odpowiedzi.

<sup>8</sup> Tadeusz M. Trajdos, *U zarania Karmelitów w Polsce*, Warszawa 1993, s. 52.

<sup>9</sup> Tamże, s. 19, 21, 89-90; Jacek Maciejewski, Zbigniew Zyglewski, *Początki karmelitów bydgoskich*, „Nasza Przeszłość”, t. 87, 1997, s. 375-380.

Wróćmy do drugiej kwestii, jeszcze istotniejszej: kim Wojciech mógł być w okresie, gdy administrował w sprawach duchownych i doczesnych swoim klasztorem? W konwencie karmelickim znano wówczas pięć urzędów: przeora, podprzeora, wikariusza, zakrystiana oraz kustosza<sup>10</sup>. Ostatnie dwa zdecydowanie nie pasują do profilu jego działalności. Zakrystianin był bowiem wybierany przez konwent dla sprawowania opieki nad wyposażeniem i ustrojem świątyni oraz jej paramentami i księgami liturgicznymi. Kustoszy zaś w liczbie trzech mianowano zwykle spośród zaufanych braci seniorów. Sprawowali oni pieczę nad dobrami konwentu i oceniali sposób, w jaki była realizowana jego działalność finansowa. W tym miejscu warto też zwrócić uwagę, że charakterystyczny dla domów karmelickich był ustrój kolegialny i kolektywny, zaś objęcie urzędu było z reguły konsekwencją wyboru dokonanego przez miejscowych braci.

Nie inaczej było w przypadku godności przeora, który stał na czele konwentu. Sposób powoływania przeora był konsekwencją kolegialnego i kolektywnego ustroju tego zakonu. Zatem pozostają jeszcze tylko dwa urzędy. Konwent, który liczył przynajmniej 13 braci powinien posiadać także podprzeora, który zastępował zwierzchnika klasztoru, a pod jego nieobecność miał po prostu identyczny zakres władzy. Jeśli podprzeor zostałby wybrany jako socjusz przeora jadącego na kapitułę prowincji, to na ten czas w konwencie wskazywano wikariusza zastępującego zwykłych jego zwierzchników. Tylko w przypadku tych dwóch godności w pewnych przypadkach sam przeor mógł powoływać osobę, która w jego zastępstwie obejmie władzę w klasztorze<sup>11</sup>. Moim zdaniem Wojciech został powołany przez przeora z Płońska na któryś z dwóch wyżej wymienionych urzędów i w oczywisty sposób nominacja ta nie mogła dotyczyć klasztoru bydgoskiego. Domyślałbym się zresztą raczej wyznaczenia bydgoszczanina na wikariusza ze względu na jakąś planowaną czasową nieobecność zwierzchnika na Mazowszu. Wątpliwe bowiem, aby klasztor płoński (zresztą podobnie jak bydgoski) miał w II połowie XVI wieku tak liczną obsadę, aby można było powołać podprzeora. Zresztą, jak później zobaczymy, Wojciech w pewnym momencie został tam ze swoimi problemami związanymi z zarządem klasztornym, więc zastępował widocznie przeora w czasie jego nieobecności.

Chociaż wydarzenia, o których za chwilę opowiem, nie rozegrały się w Bydgoszczy, to jednak jednym z głównych ich bohaterów był najprawdopodobniej bydgoszczanin. Starając się o łaskę papieską, petent przedstawił siebie, co następnie przejął kancelista papieski, nie tylko jako zakonnika z klasztoru bydgoskiego, ale także poprzez wskazanie Bydgoszczy jako miejsca swego pochodzenia: „Albertus de Bigostia” (sic).

<sup>10</sup> T.M. Trajdos, op. cit., s. 56-57.

<sup>11</sup> *Monumenta Historica Carmelitana*, t. 1, ed. B. Zimmerman, Lirinae 1907, s. 66.

Wróćmy zatem do wypadków, które stały się przyczyną kłopotów brata Wojciecha i trapiących go wyrzutów sumienia. Mianowicie gdy zarządził on konwentem płońskim, jeden z jego współbraci – jak już wiemy – o imieniu Piotr, także mający święcenia prezbiteratu, postanowił zrzucić habit i wrócić do życia świeckiego. Co więcej, porzuciwszy życie zakonne i złamawszy śluby, Piotr stał się rozpustnikiem i często odwiedzał pewną kobietę w jej domu. Takie zachowanie owego apostaty miało sprowadzić na klasztor niesławę, która – zdaniem Wojciecha – skutkowa-ła tym, że ludzie świeccy przestali wspierać tę placówkę zakonną. W tej sytuacji bracia oraz bliżej nieokreśleni świeccy (*populus*) mieli doradzić Wojciechowi, aby pochwycić brata Piotra. Działanie to miało na celu powstrzymanie zgorse-zenia, wzmocnienie dyscypliny zakonnej, a jednocześnie przywrócenie konwentowi dobrego imienia. Rację ma Milena Svec Goetschi, że władze konwentu, w tym przypadku Wojciech, były nawet przez prawo kanoniczne zobligowane do tego, by zbiegłych zakonników siłą doprowadzić do klasztoru. Gdyby zarządca domu zakonnego nie wypełnił tego obowiązku, sam naraziłby się na kary kościelne.

W tych okolicznościach bydgoszczanin poprosił jakiegoś szlachcica o pomoc w ujęciu zbiega. Odwołanie się do ramienia świeckiego było w tym przypadku niezbędne, gdyż Wojciech jako duchowny i to posiadający święcenia wyższe, nie miał prawa osobiście używać przemocy, a postawa Piotra wskazywała, że użycie siły będzie niezbędne. Sprawą być może zajął się więc świecki opiekun klasztoru (advokat, tutor). W późnośredniowiecznej Polsce funkcja takiego obrońcy klasztornego, który chronił majątek i poddanych klasztornych przed wszelkimi szkodami, gwałtami czy uszczerbkiem, była powszechnie znana, także wśród karmelitów, więc taka sytuacja wydaje się prawdopodobna<sup>12</sup>.

Piotr najwyraźniej rzeczywiście się opierał, gdyż do karmelu przyprawdzono go w kajdanach. Z powodu braku celi więziennej wtrącono uciekiniera po prostu do piwnicy klasztornej. Apostata był tam trzymany przez sześć dni, po którym to czasie Wojciech podobno chciał go uwolnić, jednak nie pozwolili mu na to inni bracia, którzy uważali, że jest to zbyt ryzykowne. Podobno sądzili oni, że Piotr może w złości zabić zarówno Wojciecha, jak i innych współbraci. Widać więc, że uważano go za bardzo zagniewanego i zdeterminowanego w zamiarze porzucenia klasztoru i życia zakonnego, a w każdym razie tak sprawa została przedstawiona papieskiemu penitencjariuszowi. Ostatecznie w klasztorze uznano, że skoro Wojciech nie kwapi się do wymierzenia sprawiedliwości, trzeba będzie poczekać na decyzję prowincjała w tej sprawie.

<sup>12</sup> Zbigniew Zyglewski, *Tutor – opiekun klasztoru w Koronie w XV i XVI wieku*, [w:] *Klasztor w państwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Warszawa 2005, s. 125-135, gdzie na s. 126, 129 podano także przykłady powołania tutorów na początku XV stulecia dla klasztoru karmelickiego w Jaśle.

Warunki, w których przetrzymywano Piotra, były jednak na tyle ciężkie, że poważnie zachorował, wobec czego miłosierdzie w sercach jego współbraci wzięło górę i więzień został uwolniony, to znaczy pozwolono mu swobodnie poruszać się wewnątrz murów klasztornych. Wówczas wyziębiony Piotr poszedł do pewnej piwnicy, by się ogrzać. Prawdopodobnie było to jedyne ogrzewane pomieszczenie w konwencie, które wykorzystywano do suszenia ziarna. Piotr miał tam położyć swe zziębnięte nogi na ziarno, które suszyło się na piecu. Nie przyniosło mu to jednak ulgi. Wręcz przeciwnie, zapewne zbyt szybkie ogrzanie skutkowało obrzękiem nóg, które stały się bezkształtne, a Piotr po mniej więcej miesiącu wyzionął ducha.

Po śmierci nieszczęsnego Piotra nasz Wojciech został oskarżony o spowodowanie jego śmierci, co według prawa kanonicznego zaciągnęło na niego nieregularność (*irregularitas*), czyli wadliwość będącą konsekwencją m.in. jakiegoś występku. Następstwem tego faktu był zakaz posługi kapłańskiej i czerpania dochodów z posiadanego beneficjum, czyli krótko mówiąc natychmiastowa suspensa aż do wyjaśnienia sprawy<sup>13</sup>. Sytuacja musiała być poważna, bo oskarżenie dotyczyło przecież zabójstwa (*homicidium*), a ofiarą był nie tylko zakonnik, lecz duchowny posiadający święcenia kapłańskie. Naruszony został zatem przywilej kanonu, gwarantujący duchowieństwu nietykalność cielesną<sup>14</sup>, co naraziło Wojciecha na ekskomunikę *latae sententiae*, a zatem zaciągniętą w chwili popełnienia zakazanego czynu, zaś abszolucji mógł w tym wypadku udzielić tylko papież. Dodać przy tym wypada, że zgodnie ze średniowiecznymi przekonaniem, których źródłem było prawo kanoniczne, wina za czyjąś śmierć obciążała duchownego nawet wówczas, gdy nie przyczynił się do niej bezpośrednio, a nawet gdy jego działanie było skutkiem wykonywania obowiązków<sup>15</sup> lub polegało tylko na zachęcaniu do podjęcia czynności, która kończyła się śmiertelnym wypadkiem<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> Corpus Iuris Canonici, pars 2, ed. E. Friedberg, Leipzig 1879 (reprint Graz 1959), kol. 838.

<sup>14</sup> Na ten temat pisał ostatnio Radosław Kotecki, *Przestępstwo violentia manuum iniectio in personas ecclesiasticas w prawodawstwie papieskim XII wieku*, [w:] *Culpa et poena. Z dziejów prawa karnego*, ed. M. Mikula, Kraków 2009, s. 6381.

<sup>15</sup> Andrzej Radziwiński, „...super irregularitate, si quam propter incurrit”. *Dyspensy ex defectu perfectae lenitatis duchowieństwa w okresie pontyfikatu Marcina V*, [w:] *Venerabiles, nobiles et honesti*. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej. Prace ofiarowane Profesorowi Januszowi Bieniakowi w siedemdziesiąt rocznicę urodzin i czterdziestopięciolecie pracy naukowej, red. A. Radziwiński, A. Supruniuk, J. Wroniszewski, Toruń 1997, s. 116.

<sup>16</sup> W I poł. XIII w. przeor konwentu katedralnego w Durham (Anglia) wyraził zgodę na pokaz akrobatyczny, podczas którego przechodzący na linie rozpiętej między wieżami katedry linoskoczek spadł i zabił się na miejscu. Według króla Anglii Henryka III to wystarczyło, aby przeora uważać za mordercę i zwalczać jako niegodnego kandydata na biskupstwo, zob. Katherine Harvey, *Objections to Episcopal Elections in England, 1216-1272*, „Nottingham Medieval Studies”, t. 55, 2011, s. 133.

Potencjalne przyczyny oskarżeń wysuwanych pod adresem Wojciecha wskazała już słusznie badaczka z Zurychu. Dwie możliwości wydają się tutaj najbardziej prawdopodobne, mianowicie wolno domyślać się tu działań podjętych przez przyjaciół czy znajomych Piotra albo upatrywać źródła tych zarzutów w gronie jego współbraci, gdzie mogła zrodzić się zawiść wobec osoby, której powierzono władzę nad klasztorem z woli samego przeora, więc może z pominięciem opinii reszty braci. W każdym razie oskarżenia wysuwane wobec Wojciecha musiały być brane w jego środowisku bardzo poważnie, a nieprzyjaźń wobec jego osoby tak znaczna, iż bydgoszczanin przeniósł się, zapewne za zezwoleniem prowincjała, do klasztoru w swoim rodzinnym mieście. Nie byłaby to sytuacja niezwykła. Przypadkowo dysponujemy o wiek późniejszym przekazem o pełnieniu przez jakiegoś Mateusza lub Macieja z Płońska (*Mathaeum de Plońsk*) urzędu przeora w klasztorze bydgoskim, a następnie w karmelu poznańskim<sup>17</sup>. Ale oczywiście przeniesienie się Wojciecha z Mazowsza nad Brdę nie rozwiązywało jego wszystkich problemów, gdzie także musiały dojść wieści o ciężących na nim oskarżeniach. Stąd podjęcie próby uzyskania łaski ze strony Stolicy Apostolskiej i oczyszczenia się z zarzutu zabójstwa, co pozwoliłoby bydgoszczaninowi powrócić do stanu kapłańskiego, a także zlagodzić wyrzuty sumienia.

Niestety, nie wiemy, jaki ta sprawa miała koniec. W kurii polecono jej zbadanie miejscowemu ordynariuszowi, przy czym nie jest zupełnie jasne któremu. Może tu bowiem chodzić – i to jest bardziej prawdopodobne – o biskupa diecezji płockiej, ze względu na miejsce, w którym do opisanej wyżej tragedii doszło, ewentualnie alternatywnie o zarządcę diecezji wrocławskiej, na terenie której znajdował się klasztor, gdzie składający petycję aktualnie przebywał. Ordynariuszowi polecono, aby zbadał w trakcie lokalnego dochodzenia, czy relacja przedstawiona przez proszącego jest wiarygodna i jeśli tak, to Wojciech miał otrzymać upragnioną absolicję. Wypada wierzyć, że tak właśnie się stało.

Ponieważ zawarta w prośbie do papieża relacja, moim zdaniem, nie przynosi informacji odnoszących się bezpośrednio do zabudowań klasztoru bydgoskiego, stąd też pominąłem skądinąd niezwykle ciekawy wątek wyposażenia klasztoru w ogrzewaną izbę i funkcjonującego w niej pieca<sup>18</sup>. W odniesieniu do dziejów

<sup>17</sup> *Documenta Ecclesias Civitatis Bidgostiensis (Bromberg) concernentia*, ed. [E. Becker], Berlin 1918, s. 17.

<sup>18</sup> Warto jednak zauważyć, że w ówczesnych klasztorach polskich dobrze znano sposób ogrzewania oparty o starożytny, zaadaptowany w średniowieczu do miejscowych warunków, piec typu „hypocaustum”, zob. np.: Jerzy Augustyniak, *Piec ogrzewczy typu hypocaustum w klasztorze cystersów w Sulejowie*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, t. 38, 1990, nr 3-4, s. 261-272; Cezary Buśko, *Średniowieczne piece typu hypocaustum na Śląsku*, [w:] *Materiały z I sesji naukowej Uniwersyteckiego Centrum Archeologii Średniowiecza i Nowożytności*, Toruń, 21-22 listopada 1992 roku; „Archeologia Historica Polona”, t. 1, red. J. Olczak, Toruń

Bydgoszczy pozostaje nam zatem tylko (aż?!) opowieść o człowieku, późnośredniowiecznym mieszczaninie bydgoskim, uwikłanym w skomplikowane relacje międzyludzkie. Jest to także jedna z najwcześniejszych chronologicznie informacji o powołaniu kapłańskim na terenie bydgoskiej parafii farnej i to powołaniu połączonym z profesją zakonną.

### **Violence and death in Carmel**

**keywords:** Carmelites, Bydgoszcz

This text is a contribution to the history of the Bydgoszcz Carmelites. Based on a source, which was previously unknown to Polish historians, the reasons and efforts of friar Wojciech of Bydgoszcz for a papal dispensation for causing the death of his brother were described. The author also engages in a polemic with a researcher from Switzerland, claiming that the events described in Wojciech's request took place in the Bydgoszcz monastery.

### **Gewalt und Tod im Karmeliterorden**

**Schlüsselwörter:** Karmeliter, Bydgoszcz

Der Text stellt einen Beitrag zur Geschichte der Karmeliter in Bydgoszcz dar. In Anlehnung an eine den polnischen Historikern bisher unbekannt Quelle wurden Ursachen und der Verlauf der Bemühungen des Ordensbruders Wojciech aus Bydgoszcz um einen Dispens des Papstes wegen einer Tatsache, dass ein anderer Ordensbruder zum Tode geführt wurde, behandelt. Der Autor setzt sich ebenfalls mit dem Standpunkt einer Forscherin aus der Schweiz auseinander, dass die in dem Gesuch von Wojciech beschriebenen Vorfälle sich in dem Kloster zu Bydgoszcz ereignet haben.

---

1995, s. 149-183; Wojciech Bis, *Ze studiów nad piecami typu hypocaustum z terenu ziem Polski*, „Architectus” 2003, nr 1-2, s. 3-28; Anna Bojęś-Bialasik, Beata Kwiatkowska-Kopka, *Średniowieczne urzędnictwo grzewcze w klasztorze cystersów w Jędrzejowie i augustianów-eremitów na Kazimierzu w Krakowie*, „Wiadomości Konserwatorskie”, nr 25, 2009, s. 77-87. Urządzenia takie były także znane w Bydgoszczy, choć najwcześniejsza wzmianka źródłowa odnosząca się do ogrzewanych (wielu!) izb jednego z bydgoskich szpitali pochodzi dopiero z lat osiemdziesiątych XVI stulecia, *Documenta Ecclesias Civitatis Bidgostiensis...*, s. 19.